

Prawo natury i prawo naturalne. Rozmowa z prof. Stawrowskim [część I]

Pojęcie prawa natury odnajdziemy już w czasach starożytnych, najpierw u Platona – w „Gorgiaszu” oraz „Timaiosie”. Natomiast pojęcie prawa naturalnego pojawiło się później, u stoików; znajdziemy je także u Cycerona. Ich głębokie intuicje teoretycznie opracował i przedstawił w systematycznej formie św. Tomasz z Akwinu – mówi prof. Zbigniew Stawrowski w pierwszej części rozmowy ze Stanisławem Kujawskim.

Stanisław Kujawski: Prawo naturalne jest pojęciem, które może najpierw wywołać niepokój, a dopiero później zastanowienie, co w ogóle oznacza. „Gdy we współczesnej debacie ktoś powołuje się na prawo naturalne, może być niemal pewnym, że wzbudzi to czyjeś protesty” - zaznacza Pan na początku „Prawa naturalnego a ładu politycznego”. Dlatego chciałbym zacząć od zdefiniowania założeń prawa naturalnego u Kanta.

Prof. Zbigniew Stawrowski: Z Kantem mamy ten, niewielki w gruncie rzeczy, problem, że on nie odwoływał się specjalnie często do tego pojęcia. Tym prawem, które dla niego było najważniejsze, było prawo autonomii. Staram się w mojej książce pokazać, że autonomia również może być rozumiana jako prawo naturalne i wkomponowana w starożytną przecież koncepcję prawa naturalnego, odnoszącą się do tych wszystkich praw, które są związane z naturą człowieka. Kant

zajmował się człowiekiem, a zwłaszcza jego rozumem, ale zatrzymajmy się tutaj przede wszystkim na praktycznej stronie jego filozofii. Interesują nas prawa, które rządzą nami jako autonomicznymi jednostkami, ale także te dotyczące wspólnoty międzyludzkiej.

Czy prawo natury i prawo naturalne to to samo?

To nie jest to samo. Trzeba te pojęcia precyzyjnie od siebie odróżnić. Prawa natury to są po prostu prawa przyrody. Słowo „natura” w jednym z dwóch swoich podstawowych znaczeń w języku polskim oznacza po prostu przyrodę. Badaniem przyrody zajmuje się przyrodoznawstwo. Ta przyroda jest oczywiście wielowymiarowa, bo do świata przyrody – dodajmy przyrody nieożywionej – należą gwiazdy, planety, skały, atomy, elektrony, czyli to wszystko, czego opisem zajmuje się fizyka. Istnieje jednak także przyroda ożywiona, której prawa badają i opisują nauki biologiczne. Zaś na szczycie królestwa przyrody – zarówno tej nieożywionej, jak i ożywionej – znajduje się człowiek, istota rozumna. Prawa naturalne – ujmując to najprościej – to prawa natury postrzegane przez rozumnego, a więc świadomego samego siebie i swojej natury człowieka.

Jakie jest drugie znaczenie słowa „natura”?

Natura jako istota, jako to, co najważniejsze. Prawa natury opisują przyrodę jako taką. Natomiast kiedy mówimy o prawach naturalnych, to dochodzi do głosu to, co w człowieku najbardziej istotne – to znaczy jego rozumność. Trudno nie zgodzić się z całą wielką tradycją filozoficzną, że w ogromnej części przynależymy do świata przyrody w

ogóle, a do świata przyrody ożywionej w szczególności. Ale mamy w sobie coś więcej. To rozum wynosi nas ponad przyrodę i to właśnie on powoduje, że my jako ludzie, jako istoty rozumne, podlegamy nie tylko prawom natury, tak jak podlegają im wszystkie inne stworzenia, lecz podlegamy prawom naszej natury także w sposób rozumny, to znaczy – możemy mieć świadomość ich obecności i stosownie do tego podejmować takie lub inne działania.

W jaki sposób?

Możemy te prawa rozpoznawać i świadomie decydować, czy kierujemy się nimi czy też nie. Według św. Tomasza z Akwinu, Bóg stworzył świat rządzony przez rozumne wieczne prawa. Zostały one wpisane w naturę każdego stworzenia, które zawsze zachowuje się i działa zgodnie z prawami właściwej sobie natury. Dotyczy to także człowieka. Ale człowiek podlega tym prawom na dwa sposoby. Z jednej strony podlegamy im tak, jak wszystkie stworzenia – w ten sposób, że nasza natura działa w nas bezpośrednio, niezależnie czy o tym wiemy, czy nie. Podlegamy prawu grawitacji, spragnieni sięgamy po szklankę wody, zasypiamy, kiedy jesteśmy znużeni. Z drugiej strony, jako istoty świadome, możemy rozpoznawać działanie tych praw i mieć do nich rozmaity stosunek, możemy np. zamiast przysypiać, napić się kawy. Prawa natury – naszej natury – kiedy jesteśmy ich świadomi, działają na nas nie tylko jako naturalna konieczność, lecz równocześnie jako coś, co postrzegamy jako dla nas w sposób naturalny dobre, do czego warto dążyć i co świadomie staramy się osiągnąć.

Jaka jest historia prawa natury?

Pojęcie prawa natury odnajdziemy już w czasach starożytnych, najpierw u Platona – w *Gorgiaszu* oraz *Timajosie*. Natomiast pojęcie prawa naturalnego pojawiło się później, u stoików; znajdziemy je także u Cyserona. Ich głębokie intuicje teoretycznie opracował i przedstawił w systematycznej formie św. Tomasz z Akwinu. Warto tu pokrótce przedstawić jego koncepcję, ponieważ na jej tle będzie można łatwiej zrozumieć to, co do nauki o człowieku i jego naturze dodał Immanuel Kant.

Tomasz wychodzi od arystotelesowskiego rozumienia natury, która według Stagiryty, jest istotą rzeczy, posiadających w sobie zasadę ruchu. Czyli naturę (w sensie istoty) posiadają tylko te stworzenia, które same siebie zdolne są poruszać. Nie można w języku Arystotelesa pytać się np. o naturę kwadratu. Zrozumielibyśmy wprawdzie, o co chodzi, ale to jest według niego niepoprawne. Należałoby się raczej spytać o istotę kwadratu. Trudno też zapytać o naturę kamienia, bo kamień również nie posiada w sobie wewnętrznej zasady ruchu.

Co posiada w sobie zasadę ruchu? Jakie stworzenia?

Wszystkie żywe istoty, nie tylko zwierzęta i ludzie, ale także rośliny. Roślina także się porusza sama z siebie. Kamień natomiast może się poruszyć dopiero wtedy, gdy ktoś lub coś – jakaś zewnętrzna siła – wprawi go w ruch. Chodzi więc o stworzenia, byty, które same z siebie poruszają się zgodnie ze swoją wewnętrzną naturą. Sadzimy ziarenko do ziemi, a ono po jakimś czasie wypuszcza pędy, liście, kwiaty. Coś się dzieje, jest ruch, zmiana. I ta zmiana następuje zgodnie z naturą tej rośliny. W świecie zwierząt i ludzi to widać jeszcze bardziej. Gdy lew

spogląda na drzewo akacji to go ten widok wcale nie porusza. Ale jak zobaczy antylopę, a jest wygłodniały, to ta jego wewnętrzna zasada ruchu – czyli natura – natychmiast skłoni go do tego, żeby na tę antylopę zapolował. Tak działa jego natura. Antylopa z kolei przed lwem będzie uciekała, ale gdy zgłodnieje, podbiegnie do akacji i będzie zajadała liście, bo taką właśnie ma naturę. Natura powoduje, że stworzenia skłaniane są do działania w pewien wyznaczony przez nią sposób. Taka jest arystotelesowska podstawa myślenia św. Tomasza z Akwinu o prawie naturalnym.

Jak odnosi się to do człowieka?

Św. Tomasz mówi, że podstawowym prawem natury, a w przypadku człowieka także prawem naturalnym, jest to, że każda żywa istota dąży do czegoś, co postrzega jako dobro. Jak lew widzi antylopę, to ją postrzega jako dobro, a z kolei antylopa spogląda tak samo na liście. Postrzeganie czegoś jako dobre, pobudza do działania. Natomiast w przypadku człowieka dochodzi kwestia, że te naturalne inklinacje czy skłonności są dodatkowo przez niego uświadomione. Człowiek nie tylko odczuwa głód, ale ponadto o tym wie. Co oznacza, że nie tylko moja wewnętrzna skłonność pcha ku czemuś, co spontanicznie postrzegam jako coś, co tę skłonność może zaspokoić, i chcę to zjeść, ale zarazem wiem, że to jest dla mnie dobre. I wiem, że jest rzeczą dobrą, by podążać za tym dobrem. Tego dotyczy najbardziej oczywista i najbardziej ogólna formuła prawa naturalnego, która według św. Tomasza sprowadza się do prostej zasady: „podążaj za dobrem, unikaj zła”. I dotyczy ona wszystkich: świadomych i nieświadomych istot. Tak działa każde żywe stworzenie.

W jaki sposób?

Na przykład roślina obraca swoje liście do słońca. Zmierza do tego, co dla niej jest dobre, chociaż nie jest tego świadoma. To jej natura wprawia ją w ten w ruch. Natura to innymi słowy wewnętrzny dynamizm, który żywe stworzenie kieruje we właściwym dla niego kierunku. Tym dynamizmem rządzą pewne prawa. Oczywiście roślina nie wie o tym, zwierzę nie wie, ale my jako ludzie rozumni możemy tych praw być świadomi, co więcej – jako badacze – możemy nawet te prawa w sposób systematyczny opisywać. I co wtedy dostrzegamy? To, że w nas również działają prawa natury. Począwszy od zupełnie elementarnej prawa grawitacji, któremu podlegają wszelkie byty, także te nieożywione. Gdybym wyszedł teraz stąd przez okno, a jesteśmy na czwartym piętrze, nie zakończyłoby się to dla mnie dobrze. Ja o tym wiem, dlatego nie wychodzę. Podlegamy więc koniecznym prawom szeroko rozumianej fizyki. Podlegamy również prawom biologii, które określają działanie naszej biologicznej – wegetatywnej i animalnej – natury. Wreszcie również nasza natura rozumna rządzona jest przez niezmiennie konieczne prawa. Ludzka natura jest więc złożona. Tomasz za Arystotelesem wyróżnia w ludzkiej naturze trzy warstwy, a każda z nich charakteryzuje się specyficznymi dynamizmami – naturalnymi skłonnościami, które pchają człowieka do określonych działań.

Jaka jest pierwsza?

Pierwsza warstwa to ta, która jest wspólna nam i wszystkim innym żywym stworzeniom. To warstwa wegetatywna. Zachodzą w naszych organizmach, pewne elementarne procesy życiowe, których my w ogóle nie jesteśmy świadomi, ani nie mamy nad nimi władzy – wydzielane są soki trawienne, hormony, przepływa krew. A więc bardzo podobnie jak w roślinach. Jak pisze św. Tomasz, na tym poziomie każde żywe stworzenie ma to do siebie, że dąży do zachowania swojego własnego życia. Na przykład, gdy dotknę rozgrzanej płyty, ręka sama się cofa, bez udziału mojej świadomości. To jest po prostu spontaniczna naturalna reakcja. Tak samo reagują zwierzęta. Tak samo, choć wolniej, reagują rośliny. Mówiąc współczesnym językiem, wszystkie żywe stworzenia wykazują instynkt samozachowawczy. Na najbardziej elementarnym poziomie, obecnym we wszystkich żywych organizmach, działa prawo natury jako nieświadomy spontaniczny dynamizm, który wyraża najbardziej ogólną zasadę: „poszukuj dobra, unikaj zła”. Tym dobrem jest tutaj samo życie. Życie jest ekspansją życia, pędem życiowym, dlatego każde żywe stworzenie, nawet jednokomórkowe, zgodnie ze swoją naturą, stara się je zachować i ocalić. Odczuwa swoje życie, swoje istnienie jako coś dobrego i chroni je instynktownie.

Czy to pierwsze konkretne prawo natury, które dotyczy także człowieka, działa w nim tylko instynktownie i bezpośrednio?

Nie tylko, ale także za pośrednictwem jego świadomości i rozumu. Człowiek wie, że troska o własne życie (i o wszystko, co jest z tym związane) jest w sposób oczywisty czymś dobrym, co powinno być w naszym działaniu nieustannie brane pod uwagę. To, co uświadamiamy sobie jako nasze oczywiste dobro, a więc coś, o co troska jest dla nas oczywistą powinnością, św. Tomasz nazywa prawem naturalnym. Kiedy,

podczas mrozu, zakładamy szalik i czapkę, postępujemy jak najbardziej w zgodzie z tym właśnie prawem – troszczymy się bowiem o oczywiste dobro, jakim jest nasze życie. Już na tym poziomie widać, że prawa naturalne są dla nas czymś, co jest dla nas oczywiste. Nie potrzeba tu żadnych – świeckich czy kościelnych – zewnętrznych instancji, które miałyby określać jego treść. To przecież są prawa naszej własnej natury, o których – gdy stajemy się ich świadomi – sami wiemy najlepiej, że są dla nas czymś dobrym i warto się o nie zatroszczyć.

Jakie są prawa kolejnej warstwy ludzkiej natury?

Przejdźmy ze św. Tomaszem z poziomu wegetatywnego na poziom animalny. Otóż, zgodnie z prawem natury wszystkie zwierzęta mają w sobie instynkt przekazywania życia. Nie tylko ochrony własnego życia, ale także jego dalszego przekazywania. Tu pojawia się kwestia płciowości, kwestia płodzenia potomstwa. Wszystkie zwierzęta posiadają i są pchane przez ten wewnętrzny dynamizm, działa w nich prawo natury, które nakłania je, by przekazywały dalej życie. W ludziach również działa instynkt seksualny. Jesteśmy istotami komplementarnymi seksualnie i nasza płciowość czemuś konkretnemu służy. My tę naszą płciowość, zdolność przekazywania życia postrzegamy z zasady jako coś dobrego. To powoduje, że ten wewnętrzny dynamizm, który nas pcha na poziomie nieświadomionego prawa natury do pewnych działań, na poziomie prawa naturalnego jawi nam się jako oczywiste dobro. Jeżeli zaś widzimy, że coś jest dobre, to odczuwamy powinność realizacji tego dobra – troskę o dobro. Na poziomie wegetatywnym to była troska o nasze życie, bezpieczeństwo, zdrowie. Na drugim poziomie pojawia się troska o przekazywanie życia, czyli znalezienie odpowiedniej żony czy

męża, opieka nad potomstwem, troska o rodzinę. To są dalsze uszczegółowienia tego podstawowego prawa naturalnego, które nam mówi: przekazywanie życia jest czymś dobrym.

I trzecia warstwa?

To poziom człowieka jako istoty rozumnej. Na poziomie rozumnej natury człowieka jedną z jego naturalnych skłonności jest towarzyskość – dążenie do łączenia się w społeczności. Jesteśmy istotami wspólnotowymi, potrzebujemy innych ludzi. Dążymy, żeby być z innymi, żeby prowadzić wspólne życie również w wymiarze politycznym. Nasz rozum zapewne by się nie rozwinął, gdybyśmy nie byli w społecznych interakcjach, gdybyśmy nie rozmawiali z innymi, gdyby nie łączył nas wspólny język. Drugim prawem natury naszej warstwy rozumnej jest, jak pisze Tomasz, „naturalna skłonność, żeby poznawać prawdę o Bogu”. Trzeba to zdanie dobrze rozumieć. Chodzi o to, że człowiek jako istota rozumna, ma wpisaną w swoją naturę ciekawość świata. Nieustanną potrzebę zdobywania coraz większej wiedzy, coraz głębszego rozumienia tego, co nas otacza. Tak działa prawo naszej natury. Jesteśmy ciekawi, nieustannie przeglądamy Internet, żeby się wciąż czegoś nowego dowiedzieć. Bóg, który w tym zdaniu się pojawia, symbolizuje pełnię – to, że ta ciekawość nigdy się nie kończy, nigdy nie jest zaspokojona, ciągle chce wiedzieć więcej i więcej, a Bóg i wiedza o Bogu jest tutaj ostatecznym celem.

Czy da się to odnieść do relacji wspólnotowych?

Tak, nasza naturalna towarzyskość oznacza, że własne wspólnoty postrzegamy jako oczywiste dobro, zaś troskę o nie jako prawo naturalne – jako oczywistą, naturalną powinność. Tutaj pojawia się kwestia stosunku do własnej wspólnoty politycznej. Patriotyzm, którego podstawą – jako prawo natury – jest naturalna skłonność ochrony i wspierania członków własnej wspólnoty, może stać się świadomą postawą, dla której – jak pisał Norwid – „Ojczyzna to moralny obowiązek”. Wtedy człowiek wie: to jest moja Ojczyzna, wiem, że powinienem się o nią troszczyć, a nawet poświęcić za nią życie. Tak prawo natury przenika się z prawem naturalnym.

Wróćmy do ciekawości...

Również naturalną ciekawość, jako coś dobrego, można uczynić przedmiotem naszej troski. W gruncie rzeczy każdy, kto świadomie stara się o lepsze poznawanie i rozumienie świata, widzi, że jest to czymś dobrym i warto o to zabiegać, że nieustanna troska o coraz większą wiedzę i głębsze rozumienie jest jego oczywistym obowiązkiem. Tak pokrótce wygląda koncepcja prawa naturalnego u św. Tomasza z Akwinu.

Z prof. Zbigniewem Stawrowskim rozmawiał Stanisław Kujawski.

Przeczytaj także:

Kant a prawo naturalne. Rozmowa z prof. Zbigniewem Stawrowskim [część II]

Relacje międzyludzkie i filozofia polityczna. Rozmowa z prof. Zbigniewem Stawrowskim [część III]

fot. Jakub Szymczuk/FORUM

► Wstęp do książki „Prawo naturalne a ład polityczny” Zbigniewa Stawrowskiego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**
